

Tajemnica zasiłku

Tak wynika z decyzji generalnego inspektora ochrony danych osobowych Michała Serzyckiego wydanej na wniosek jednego z prywatnych właścicieli kamienic. Poprosił on ośrodek pomocy społecznej w swoim mieście, aby poinformował go, jakie zasiłki celowe i w jakiej wysokości otrzymują mieszkający w jego budynku. Chodziło głównie o ustalenie, czy rzeczywiście nie są w stanie uiszczać czynszu. - informuje Rzeczpospolita.

Właściciel kamienicy powoływał się m.in. na art. 2 ust. 2 ustawy o pomocy społecznej, który przewiduje, że urzędnicy organizują pomoc społeczną, współpracując m.in. z osobami fizycznymi i prawnymi. Urzędnicy odmówili. Tłumaczyli, że nie był on stroną w postępowaniach o ich przyznanie, a ponadto przepisy nie pozwalają im na udostępnianie takich informacji. Powinni się na to zgodzić lokatorzy - dopiero wtedy można przekazać dane o przyznanych mieszkańcom świadczeniach, również tych przeznaczonych na cele mieszkaniowe. Tylko w dwóch przypadkach lokatorzy się zgodzili, aby właściciel budynku dostał takie informacje.

Zdaniem Serzyckiego - czytamy dalej w Rzeczpospolitej - urzędnicy postąpili słusznie, chroniąc dobra osobiste lokatorów. - Nie należy zwłaszcza podawać do wiadomości publicznej nazwisk osób korzystających z pomocy społecznej oraz rodzaju i zakresu przyznanego świadczenia - uważa Serzycki. Chodzi tu bowiem o tzw. dane szczególnie chronione. Ich przetwarzanie jest możliwe tylko w szczególnych sytuacjach, gdy np. osoba, której dotyczą, wyrazi na to pisemną zgodę.